

Przyjaciel Ludu

Bismó polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

„Przyjaciel Ludu” wychodzi w Kępnie trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Cena wypożyczenia na wszystkich urzędach pocztowych wynosi 2,04 mk. na kwartał.

Adresować należy:

Drukarnia Spółkowa T. z o. p., Kępno-Kampen i. P.

Ekspedycja i drukarnia znajduje się przy ulicy Polnej nr. 54 obok Banku Ludowego. — Konto czekowe Wrocław 7379. Telefon 47.

Ogłoszenia kosztują: wiersz petytowy, jednołamowy 20 fen., w dziale reklamowym dwułamowy 50 fen. — Na większe i więcej razy się powtarzające ogłoszenia i reklamy udzielamy odpowiedni rabat.

Drukarnia i nakładem Drukarni Spółkowej T. z o. p. w Kępnie. — Redaktor odpowiedzialny Teofil Ciesielski w Kępnie.

Nr. 10.

Kępno na czwartek, 23. stycznia 1919.

Rok VI

Koalicja ujmuje się za nami!

Angielski przeciw prowokowaniu Polaków w zaborze pruskim.

Berlin Tel. wł.). 15. I. 19. Na posiedzeniu koalicji w Spaa, w dniu 8. stycznia, wystąpił przedstawiciel Anglii z żądaniem swego rządu, Niemcy w przyszłości wstrzymały się od wszelkich prowokacji ludności polskiej w Prusach Książęcych, w Królewskich, w Poznańskim i na Śląsku.

W naszym głosie spodziewało się społeczeństwo w naszych ziemiach. Odcięci umyślnie od przez przerwanie komunikacji ze strony Niemiec mieliśmy żadne wiadomości o stanowisku w naszej sprawie. Już tu i owdzie zaczęło się zwątpienie. Ale sytuacja była jednak zbyt poważna, aby o nas miano zapomnieć. Widzimy teraz, Niemcy wstrzymywali wiadomość o proteście an- m, który już 8. stycznia został przedłożony.

Wczoraj rozpoczęły się w Trewirze rokowania koalicji a Niemcami w sprawie przedłużenia u. I tu spodziewamy się, że koalicja nie przejdzie porządku nad wypadkami w naszej dzielnicy, energicznie ujmuje się za Polakami i zmusi do zaprzestania kroków wojennych oraz zerwanie linii demarkacyjnej. Jakkolwiek nie ma dotąd wiadomości urzędowej o stanowisku w tej sprawie, to jednak są dane po temu, przedstawiciele koalicji sprawy zaboru pruskiego milczącym. Wynika to m. i. z następującego komunikatu „ze strony poinformowanej”, a więc ogłoszonego w prasie niemieckiej:

Nowe rokowania pokojowe mieć będą, jak się przebieg bardzo utrudniony. Mylnym jest puszczenie, że koalicja zajmie obecnie bardziej stanowisko. Koalicja nadal żąda kon- nad skarbowością niemiecką. Także żądania do odszkodowania są nadmiernie wygórowane. Wobec trudności rokowania rozejmowe sprawa zania bolszewizmu i sprawa postępowania Po- Nie brak też silnych poszlaków, że pojed- zność Wilsona ma silną przeciwwagę w nie- ednaniem stanowisku premiera francuskiego entean, który podobno przeprowadził już u

Wilsona spełnienie najważniejszych żądań polityki mocarstwowej. Koalicja zarzuci Niemcom, że nie spełniły one warunki rozejmu. Na to odpowie niemiecka komisja rozejmowa, że koalicja nie respektowała układu rozejmowego, popierając ruch polski w Poznańskim i traktując Alzację-Lotaryngię jako kraj anektowany.

Komunikat powyższy dowodzi, iż rząd niemiecki wie, że położenie w naszej dzielnicy będzie na konferencji rozejmowej omawiane. Jeżeli niemiecka komisja rozejmowa chce istotnie podnieść zarzut, że koalicja popierała ruch w Poznańskim, to prawdopodobnie doczeka się bardzo przykrej odpowiedzi, bo wiadomym jest, że to kłamstwo poprosztu. Ruch polski powstał samorzutnie w następstwie niestetychanych prowokacji niemieckich z dnia 27. i 28. grudnia. Koalicja zachowała się z jaknajdalej idącą neutralnością a jeżeli teraz przy odnowieniu rozejmu chce kres położyć rozlewowi krwi, to jest to jej prawem wobec Niemiec a zarazem obowiązkiem wobec sprzymierzonego narodu polskiego.

My znowu podkreślić musimy, że dalszego krwi rozlewu nie chcemy, że nie mamy zamiarów agresywnych. Chcemy bronić tylko tych zdobyczy, które sobie wywalczyliśmy, a decyzję o całości zaboru pruskiego pozostawiamy konferencji pokojowej.

Sprawa polska rozpatrywana będzie niebawem.

Paryż 15. I. (WTB) Agencja Havasa donosi, że we wtorek popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie sekretariatu przedstawicieli wielkich mocarstw, wydelegowanych na konferencję pokojową, celem przygotowania zaproszeń na pierwszą oficjalną konferencję, mającą się odbyć w sobotę. Jak „Temps” donosi, zaproszone zostaną wszystkie mocarstwa, znajdujące się na stopie wojennej z Niemcami. Na konferencji ma być według „Tempsa” zastosowana następująca metoda. Kierownictwo obrad spoczywać będzie w ręku przedstawicieli 5 wielkich mocarstw. Delegowani tychże mocarstw utworzą komitety, z których każdy będzie miał poruczone specjalne zagadnienia. Delegowani małych państw będą komitetem sprawy swoje przedstawiali. Uchwały komitetów podlegać będą decyzji

— Zbliży się tu — rzekła telegrafistka. Garbusek zbliżył się, trzymając ceratową czapkę w ręku.

— Oto jestem — rzekł. — Wszak już chodziliś do Morfontaine do doktora Gilberta, nieprawdaż?

— Do doktora Gilberta? tak jest pani, chodziłem. — A więc dobrze! oto depesza do niego... trzeba ją odnieść natychmiast. Czy masz pieniądze na dyliżans? Będą ci zwrócone.

— Mam parę sous, ale jest teraz kwadrans po czwartej, a dyliżans przejdzie dopiero o siódmej.

— To prawda, ale można jednak odłożyć posłania depeszy do jutra. Doktor Gilbert jest to człowiek wybitny i był już dla mnie nieraz bardzo użyteczny. Winnam mu względu... Czy czujesz w sobie dość odwagi, aby pójść pieszo?

— O! dla czego by nie, proszę pani, — odrzekł Garbusek.

— A więc przynieś twój wzrok i ruszaj w drogę. Oto depesza... Ale nie zgub jej.. Jest to rzecz bardzo ważna i przychodzi z daleka... z New-Yorku... Morze przebyła.

Chłopiec zdjął ze ściany worek skórzany, zawieszony na gwoździu w kącie biura, przewiesił go sobie przez ramię, włożył depeszę i poszedł.

Z La Chapelle-en-Serval do Morfontaine droga jest długą, nie mógł przybyć na miejsce, jak tylko wpół do siódmej wieczorem najwcześniej.

Zresztą nie spieszył się wcale. — Dyliżans, który maie odwieźć, odejdzie z Morfontaine dopiero o wpół do dziewiątej — mówił sobie, — mam więc aż nadto czasu.

I zaczął sobie pogwizdywać, aby droga wydała się krótszą.

We wrześniu dnia są już tak długie, o wpół do

ostatecznej posiedzenia plenarnego przedstawicieli wszystkich państw. Rozpatrywanie kwestji polskiej rozpocznie się niebawem.

Na trzy fronty.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że epilog straszliwej wojny światowej rozegra się na ziemiach polskich, i że czekają kraj nasz przejścia tak żywo opisane w „Potopie” Sienkiewiczowskim. Z trzech stron zastępy wroga usiłują wnieść do Polski mord i pożogę i udaremnić złączenie się trzech zaborów w jedno państwo. Ze zachodu fala hakatystyczno-wszechniemiecka zagraża specjalnie naszej dzielnicy, ze wschodu hordy bolszewickie prą poprzez Litwę i Białoruś do Królestwa a z południo-wschodu bandy hajdamaków ukraińskich nacierają na Lwów i Przemyśl. Sytuacja podobna jak w „Potopie”, a niestety w kraju tak samo jak wówczas panuje niezgoda zatsudniająca organizację.

Na pierwszy rzut oka poszczególne te akcje wrogów naszych jakoby nie miały ze sobą żadnego związku, w gruncie rzeczy jednakże związek między nimi istnieje i nawet ich cel ostateczny jest jednolity: wznowienie wojny, zaczepienie jadu bolszewizmu w narody ententy i dokonanie ostatecznego przewrotu w Europie. Do tego stanowczo dążą bolszewicy rosyjscy z swymi prowodyrami żydowsko-socjalistycznymi na czele, z nimi idą razem bolszewicy ukraińscy, świadomie zaś popierają ich naszym zdaniem także ci, którzy dzisiaj organizują „Heimatschutz” przeciwko Polakom, aby później razem z bolszewikami pójść przeciwko entencie. Inaczej bowiem, zdając się na wyrok kongresu pokojowego, nie organizowaliby armii ochotniczych. Zresztą główne ich nadzieje są oparte na tem, że prędzej czy później przy takim stanie rzeczy w państwach koalicji również wybuchnie rewolucja, że związek państw zachodnich się rozpadnie, a wtenczas nieludnie będzie Niemcom odzyskać dawne granice i nawet więcej.

Wprawdzie zakrano się w Berlinie z całą energią do zwalczania żywiołów bolszewickich, gdyż zbyt stały już niewygodny tamtejszemu rządowi, ale za to przed bolszewikami rosyjskimi ustępują wojska niemieckie bardzo skwapliwie, puszczając ich do bezbronnego kraju, a nawet rzekomo dostarczają im amunicji.

siódmej zaczyna już zmierzch, zapadać szczególnie w lesistych okolicach.

Siódma już wybiła, kiedy garbusek znajdował się o sto metrów od pawillonu, w którym Julian Vendame założył swoje obserwatorium.

Lotr już miał zamykać okna i okiennice aby się udać na obiad.

Wychylając się na zewnątrz, aby odczepić haczyki, machinalnie rzucił okiem na drogę i zadrział.

Wśród ciemności, cokolwiek jeszcze przezroczystej, dostrzegł małego roznosiela w mundurowym ubraniu i ze skórzanym workiem przewieszonym przez ramię.

— Oh!!! oh! — myślał — zdawałoby się, że to na dziś wieczór.

Pospiesznie zakończył rozpoczęte przygotowania, wziął ze stołu mocne dluto, zawczasu przygotowane, wsunął je do kieszeni swego kaftana, wyszedł i, odemknąwszy drzwi, oczekiwał na roznosiela.

Garbusek gwizdał ciagle.

Zbliżył się do pawillonu i, zwracając się na prawo, wszedł w aleję wyciętą tak gęstego lasu, iż nawet w tej porze wieczornej prawie zupełna panowała w niej ciemność.

Vendame dał mu się wyprzedzić o jakie trzydzieści kroków, poczem wyszedł z pawillonu i udał się za nim, pozostawiając drzwi na wpół otwarte.

Na ogłos kroków Vendame, depczącego suche liście, garbusek odwrócił głowę, a widząc jakiegoś człowieka, idącego za sobą, szedł dalej, nie przyspieszając kroku.

Vendame w kilku susach dogonił go i odezwał się do niego żartobliwym tonem:

— Do licha dość późno obnosisz depesze, ty mały garbusie. Nie boisz się zblizdzić?

(Ciąg dalszy nast. pl.)

Czarne dusze.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

głe dzwonek aparatu telegraficznego, umiesz- w kącie sali, dał się słyszeć telegrafistka pospiesznie zbliżyła się, aby przyjąć i papierowa tasiemka poczęła automatycznie się na koło.

depesza była krótka.

dy koło zatrzymało się telegrafistka wzięła niebieskiego papieru podłużnej formy i prze- ta nim, co było wydrukowane na tasiemce

ogram był w tych słowach: Nowego Jorku do Chapelle-en-Serval, Francya

sinym, Morfontaine N. 4709.

września 12 g. 50. Doktor Gilbert.

onoryna Lefebuse. Dziecko złożone, nazajutrz

żeniu, w Nanteuil-le-Chaudoin, a Vendainów.

Mortmieu".

telegrafistka opieczętowała depeszę, waunęła ją

te, na której również przyłożyła pieczęć i za-

łama. Uczyniwszy, to zawołała:

Benedykt!

czasnej izdepce przy biurze pocztowym dwaj

jeden mający lat piętnaście, drugi około szes-

ledząc na lawos i rozmawiając, oczekiwali na

ko

piec, na którego zawołano Benedykt, widocz-

że zbudowany. Zboczenie kości pacierzowej

go garbatym.

tal z ławki i pospiesznie wszedł do biura,

i wołano.

Z niebezpieczeństwa bolszewickiego ententa oczywiście zdaje sobie zupełnie sprawę, ale mając już znaczniejsze siły na północy, wschodzie i południu Rosji oraz będąc także zniewoloną do rozpuszczenia starszych roczników swych żołnierzy — czy wobec tego udola posłać większą liczbę wojsk dla zagrodzenia drogi nawale bolszewickiej od zachodu, to się wydaje poniekąd wątpliwym. Obiecała dotąd jedynie przysłać wojska gen. Hallera; ale i te się spóźniają, gdy tymczasem bolszewicy już są na Litwie i zbliżają się do granic Królestwa.

Liczenie na obcą pomoc w takich warunkach i pokładanie li tylko w niej wszelkiej nadziei, byłoby wręcz karygodnym i kara niewątpliwie, też nastąpi, jeżeli sami, bez oglądania się na obcych, nie zdołamy się obronić. Mamy siły i mamy zapał wielki, lecz jak dawniej brak nam niestety zgody i jedności. Wskutek tego jest utrudniona wszelka organizacja sił naszych i zachodzą wypadki samowoli, której skutków obywateli byłoby drogo nie musieli opłacić.

Niebezpieczeństwo grozi nam z trzech stron, musimy zatem wyczerpać wszystkie siły, aby mu stawić czoło. Zgubne naszym zdaniem jest dzisiaj optymistyczne przedstawienie ogólnemu naszemu położeniu i uspokajanie go ogólnikami, iż wszystko dzieje się jak najlepiej. Urządzenie należałoby przedstawić mu całą groźbę naszego położenia i to, co nas czeka, jeżeli my sami nie stanemy w zwartym szeregu do obrony. Nastała rozbieżność mogłaby zachęcić też ententę do podjęcia jakiejś akcji dla nas, a z czasem zupełnie odwrócić jej sympatyje ku nam.

Gdy ogół nasz w takim ujrzę się położeniu, gdy zrozumie konieczność ratowania kraju li tylko własnymi siłami, bo na pomoc obłąkać może się oglądać, oraz gdy zrozumie groźbę mu niebezpieczeństwo, wtenczas z pewnością o rychłej zaprzęgnięciu sam siłnej władzy i czynnie się podporządkuje.

Niemcy zaboru pruskiego godzą się na przyłączenie do Polski.

Niemcy w Poznańskim namyślili się i zaczynają godzić się z myślą przyłączenia do Polski. Względnie ekonomicznie sobie swoje. Stary handlowe Gdańsk namyślają inkorporować z Naczelną Radą Ludową, przerażając się myślą, że w razie utworzenia stałego portu polskiego Gdańsk musi upaść.

Ten sam zwrot jest widoczny w prasie poznańskiej — nawet w hakatystycznym do niedawna „Poszaner Tageblatt“, który w znamienny sposób omawia wiadomość o mobilizacji niemieckiej celem odebrania Poznańskiego.

Uznaje mianowicie ten dziennik wszelkie środki gwałtowne za nieodpowiednie i spóźnione, gdyż odbiły by się przedewszystkiem na niemieckich kolonistach w Wielkopolsce.

Obecni Niemcy na krosach wschodnich muszą sami troszczyć się o siebie oraz w drodze porozumienia się z Polakami szukać osłabienia tego, tylko narazi Niemców na niebezpieczeństwa, z których wybawić się nie będzie można.

W tym sensie usiłuje działać komisja niemiecka, która wyjechała do Berlina, aby rządowi przedstawić położenie w Poznaniu i otrzymać zapewnienie, iż nie będą podjęte próby gwałtownej zmiany obecnego położenia w Poznaniu.

Musimy sobie aprytomnie jedno — pisać dalej organy byłych hakatystów — że działanie w tym kierunku i próba porozumienia się z Polakami da nam Niemcom jedyną możliwość wytworzenia stosunków znośnych. Może to być bolesne, atoli tak jest i nie miałyby sensu zamykać oczu przed rzeczywistością i oddać się marzeniom, na które czas jest za ciężki.

Tak to twarda konieczność liczenia się z rzeczywistością zdołała upłaskać nawet krzyżackiego gada. Tym razem już chyba nie odrośnie ta głowa bydry, którą ongiś oszczędziła ręka polska po pogromie grunwaldzkim — na swoje nieszczęście.

Główny Urząd żywnościowy.

Wobec ogłoszenia wojny politycznej, dotychczasowa władza faktyczna przestała istnieć. Niema ona w społeczeństwie posłuchu. Stosunek władz prowincjonalnych do władzy centralnych w Berlinie został przerwany. Wobec tego Naczelna Rada Ludowa niechcąc dopuścić do zamieszania, które spowodować może w zakresie żywności i wywozem jej na zachód, ustanawiając dekretem z dnia 8. stycznia 1919 r.:

Główny Urząd Żywnościowy. Haupt-Ernährungsamt.

Dekret ten brzmi: Główny Urząd Żywnościowy z siedzibą w Poznaniu ma wyłączną władzę wydawania przepisów dotyczących środków żywności i opału oraz nadzór nad wykonaniem tychże.

Do Zarządu tego mianuje Naczelna Rada Ludowa panów:

- Czesława Borowicza, Jana Chłapowskiego, Jarogniewa Drwęskiego, Arno Hoffmeistera, Oskara Marchliewskiego.

Głównemu Urzędowi Żywnościowemu podlegają następujące urzędy:

- Urząd Żywnościowy dla prowincji poznańskiej Sp. z o.p. kierownicy pp. Stepczyński i Carali.
- Urząd Ziemiaków kierownik p. Naszyński.

Wiadomości z bliska i z daleka

Kępno, dnia 22. stycznia 1919.

Ostrzeszów. Z powodu zdarzeń w ostatnich dniach zarządzam dla miast i powiatu Ostrzeszowa stan wyjątkowy. Wszelka sprzedaż alkoholu jest wzbroniona. Godzinę policyjną oznaczam na godz. 4. wieczorem. Żołnierzom jest przebywanie w restauracjach p. Feibelskna ul. Poznańska i hotelu Kaiser-

hof wzbronione. Wszelki ruch na ulicach od 7. wieczorem do 7. rano jest bez wykazu zakazany. Osobom cywilnym zakazuje się noszenia czapek, kowe mundury i płaszcze wiane być tak przetykane, że nie mają wyglądu wojskowego. Rozbawienie i nieporządki w miejscach publicznych są zakazane. Niebezpieczeństwo życia do powyższych rozporządzeń będzie jaknajsurowiej karane.

Ostrzeszów, dnia 16. stycznia 1919.

Thiel.

Komendant Oddziału Bezpieczeństwa

— Zjazd Drukarzy Polskich odbędzie niedzielę dnia 26. stycznia 1919 r. o godz. 11. poł. w Domu Królowej Jadwigi, ulica Wilhelmowa.

Z referatami wystąpią tam Kolekcy, którzy stawiają nam konieczną potrzebę zjednoczenia jeden silny, polski organiam związkowy, dający pogląd na rozwój i dotychczasową pracownizacji naszej dzielnicy i wskazał nam drogę, którą w przyszłości kroczyć należy. Bądźcie praktyczni, rezolucje, które Wam do uchwały przedłożone niezmiernej będą doniosłości dla Was samych.

To też obowiązkiem każdego drukarza jest w zjeździe tym o ile możności wziąć udział, zaś to niemożliwym, niechaj każda drużyna zastąpiona będzie odpowiednią liczbą delegatów zjeździe poznańskim.

Wszystkich Kolegów, którzy na dzień 26. stycznia 1919 r. zechcą do Poznania przybyć, przedewszystkiem zaś tych, którzy zamierzają w Poznaniu przebywać, prosimy o podanie nam najpóźniej do 25. stycznia 1919 r. godzinę i dzień przyjazdu do kół Stefana Frankowskiego, Posen O. 1, Północna (Halbdenstr. 33.)

Zarząd Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu.

Komisja przygotowawcza

— Inowrocław. „Hohensalza“ nie istnieje. Komendant miasta, p. porucznik Kwiecieński, rozporządzeniem w wszelkich urzędach wojskowych, cywilnych, używać wolno jedynie historycznej nazwy naszego, brzmiącej Inowrocław, a nie „Hohensalza“. Rozporządzenie to przywiła ludność polska z złością. Wszyscy pamiętają, jak z rozporządzenia narala Vietinghoffa „Dz. Kuj.“ musiał pisać w mieście Hohensalza. Rozporządzenie porucznika Kwiecieńskiego jest odwetem za wspomnianą szykanę, miasta naszego zniemczono, aby pod tą fałszywą klarycą uchodziło jako niemieckie. Podobnie wysyłają broń, oznaczali ją fałszywie jako dawne maszyny. Prostując te fałszywe deklaracje nimity tylko słuźnie.

Kalendarz

Czwartek 26.	Rajmunda	Słowiański
Piątek 24.	Jana Jalm.	Wrocławski
Sobota 25.	Nawr, św. Pawła	Chwałkowski
		Milosz

Mam większą ilość
drzewa brzoźowego
dla stelmachów do oddania.
Georg Gellhorn, Kępno
tartak.

Wróciwszy z wojny otworzyłem
warsztat siodlarski
Staraniem mojem będzie sumienną pracą zjednać sobie zafanie mych odbiorców.
Jakób Boldes, Kępno
mistrz siodlarski
ul. zbóżniacy 192.

Liczne transporty ciężkich oraz
lżejszych
koni roboczych
nadejdą w środę, czwartek i piątek.
Sprzedają od 500 mk. począwszy zwyż. Przyjmę także konie w zamian. Na sprzedaż mam również kilka klaczy do chowu.
Wolff, Krażkowy
Telefon Kępno nr. 14.

Bekanntmachung.
Bezüglich des Beginns der Schonzeit für Hasel-Bezirk und Fasanehennen wird es für den Regierungsbezirk Posen und für das Jahr 1919 bei dem gesetzlich Beginne belassen d. h. die Schonzeit beginnt mit dem 1. Februar 1919.
Posen, den 19. Dezember 1919.
Der Bezirks-Ausschuss zu Posen.
gez. von Siegroth.

Czeladnik stelmachski i uczeń
mogą się natychmiast zgłosić.
A. Prusiewicz, Kępno
mistrz stelmachski.

Wyższy urzędnik poszukuje, od 1. kwietnia r. b.
pomieszkania
z 4 pokoi, kuchni i t. d.
Może być osobny domek z ogródkiem.
Łaskawe oferty z podaniem ceny do ekspedycji „Nowego Przyjaciela Ludu“.

Gospodarstwo
w tem 8 mórg roli z wszelkim inwentarzem jest od zaraz do sprzedania w Wodźcznie.
Zgłoszenie do ekspedycji „Nowego Przyjaciela Ludu“.

Nowe kompletne Urządzenie kąpielowe
składające się z wanny cynkowej, pieca cylindrowego, baterji niklowej z kurkami i t. d. jest do sprzedania.
Zgłoszenie do ekspedycji „Nowego Przyjaciela Ludu“.

Zgubiono
zegarek damski z bransoletką na drodze z rynku do ul. Adolfa Stahla
Uczciwy znalazca zeckce oddać w ekspedycji „Nowego Przyjaciela Ludu“ za wynagrodzeniem.

Bekanntmachung
Der Unterricht in der hiesigen Kaufmännischen und lichen Fortbildungsschule ist am Dienstag, den 7. d. mässig aufgenommen worden. Die Herrn Arbeitgeber mahnt, ihre schulpflichtigen Arbeiter zu regelmässigem und lichen Schulbesuch anzuhalten. Den Schülern wird ruhiges anständiges Verhalten in der Schule zur Pflicht gemacht.
Kempen, i/P. den 14. Januar 1919.
Der komiss. Landrat
Lindenberg Regierungs-Rat
Nr. 26/18 L.

In nächster Zeit werden Delegierte der Entente und Staaten überall feststellen, ob noch Kriegsgefangene der (Russen und Rumänen ausgenommen) zurückgehalten. Den Delegierten ist der Zutritt überall zu gestatten. vorhandenen Ententegefangenen haben sich bei den schriftlich oder mündlich zu melden. Zivilpersonen, Aufenthalt solcher Gefangenen wissen, haben diesbezüglichen Angaben an die nächste Lagerkommandantur oder Zivil-Militärpersonen an die vorgesetzte Kommandobehörde zu welche letzten die Meldung an die Lagerkommandantur wehen haben. Unterlassung werden strafrechtlich verfolgt Ungehorsam bestraft.
Am 25. 1. findet eine Zählung derjenigen Entente (Russen und Rumänen ausgeschlossen) statt, welche Macht vom 24. zum 25. 1. vorhanden waren. Die Gef sind von den Haushaltungsvorständen, Gefangenenanstalten und militärischen Dienststellen in eine Liste nach Eig. Vornamen, Gefangenennummer, Regiment und Regiment sowie getrennt nach Kriegs- und Zivilgefangenen aufzu Die Liste ist der zuständigen Ortsbehörde sofort einzureichten. Ortspolizeibehörde hat der Lagerkommandantur sogleich Mitteilung zu machen.
Will ein Gefangener in Deutschland bleiben, so ist larische Feststellung des Grundes nötig, desgl. auch, gemeldete Gefangene vorgefunden werden.
Vorstehende Anordnung des Kriegsministeriums wird auf Wunsch der Gefangenenlager-Inspektion Posen zur Kenntnis gebracht.
Kempen, i/P. den 17. Januar 1919.
Der komiss. Landrat
Lindenberg Regierungs-Rat.
Nr. 208/18 M.